

DZIENNIK ŁÓDZKI

90-113 ŁÓDŹ
 ul. Sienkiewicza 3/5

Nr z dn.
131 - 6 - 06 - 95

665 „Dziadek” Chmielnik

Teatr tworzy iluzję, złudzenie rzeczywistego świata, sytuacji, osób. Jeśli widzowie dadzą się zwieść owej iluzji, jeśli choć na chwilę zapomną, że są w teatrze, szczerze przeżywając oglądane sceny - to znaczy, że osiągnął sukces, wypełnił swoje przeznaczenie. W Teatrze Nowym możemy odbyć wielce interesujące spotkanie z nie byle jakim gościem. „Zorganizował” je nam reżyser i aktor spektaklu „Dyktator” - Jacek Chmielnik. Powiedzmy wprost, i nie będzie w tym przesady, że widzowie przez dobrą godzinę mają okazję obcować z samym marszałkiem Piłsudskim. I choć to teatr w skromnym wydaniu monodramu, iluzja jest potężna.

Spektakl „Dyktator” w opracowaniu Jacka Chmielnika powstał w oparciu o tekst sztuki łódzianina Zenona Janusza Michalskiego pt.: „Dyktator z przymusu” - jak twierdzi autor - pierwszej sztuki, w której występuje marszałek. Składają się nań rzeczywiste słowa Piłsudskiego - wypowiedziane przy różnych okazjach lub spisane przez niego w okresie dyktatury 1926 roku. Kłóby się spodziewał, że przemówienia i osobiste refleksje dadzą się ułożyć w całość tak interesującą i pełną dramatycznego napięcia? W „Dyktatorze” nie trafia się ani jeden moment, w któ-

rym miałoby się wrażenie przegadania czy nudy. Wszystkie słowa są potrzebne, a widzowie chłoną je z zainteresowaniem czy rozbawieniem. Bo w owym „monologu” Piłsudskiego przewijają się rozmaite nastroje - od swobodnego żartu, uśmiechu, przez powagę i wzruszenie, aż po największe wzburzenie miotającego wulgarnymi określeniami marszałka. Publiczność za sprawą „Dyktatora” jeszcze raz przeżywa historię. Znane wydarzenia siłą rzeczy ukazują się w nieco innej perspektywie. Uzyskują interpretację ich najważniejszego uczestnika. Oczywiście, nie jest to z pewnością ocena w pełni obiektywna, ale słowa Piłsudskiego dają nam wyjaśnienie, czy też skłaniają nas do próby zrozumienia motywów postępowania dyktatora. Przy tym jego widzenie Sejmu oraz złych mechanizmów rządzących rozbitą sceną polityczną (walka o stolki i profity), niezwykle trafione analizy sytuacji, w sposób zadziwiający pasują do współczesnej rzeczywistości politycznej Polski. Zresztą nieprzypadkowo Piłsudski na scenie Nowego czyta „Rzeczpospolitą”.

Swą wyjątkowość „Dyktator” zawdzięcza jednak przede wszystkim absolutnie rewelacyjnej kreacji Jacka Chmielnika. Należą mu się za to słowa najwyższego uznania. Dzięki niemu postać Józefa Pił-

sudskiego naprawdę ożyła. Chmielnik zaimponował niezwykłą precyzją w opracowaniu roli. Czy ktokolwiek pomyślał wcześniej, że dyrektor Teatru Nowego podobny jest do marszałka? Pomińmy świetną charakterystykę, ale rzeczywiście pod krzączastymi brwiami na scenie zabłysło tamto kłujące spojrzenie. Usłyszeliśmy podobny głos i sposób mówienia. Jednak Chmielnik, traktując poważnie graną przez siebie postać, wykroczył znacznie dalej poza prostą parodię. Był to popis aktorstwa najwyższej próby. Znakomicie operował nastrojem, skutecznie przenosząc emocje na widownię. Stworzył kreację autentyczną i przejmującą. I nawet jeśli zdarzyło mu się pomylić w tekście, nie miało to większego znaczenia. Przedstawienie zwraca uwagę bardzo dobrym zaaranżowaniem przestrzeni scenicznej. Poruszanie się aktora na scenie i pomysłowe wykorzystanie niewielu rekwizytów, wydawało się płynne i naturalne. W pełni odpowiadało tekstowi. Kunszt aktorski Chmielnika wyraził się przede wszystkim w szczegółach. Aktor zapamiętał nad najdrobniejszymi gestami - jego mruknięcie, ledwo zauważalny ruch głową, błysk w oku, tza - wiele znaczyły. „Dziadek” stanął przed nami jak żywy.

BOGDAN SOBIESZEK

